Nr. 180. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 19 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
dwuraz... dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 1. Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za je... ...owy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jede... ...owy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłosze... po 2 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerzy	poranny	[illegible] halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nieco o projekcie czynowniczej „konstytucji“ w Rosji.

Lwów, 18 kwietnia.

Jeszcze rok temu nie śniło się nawet liberałom rosyjskim — a tem mniej naturalnie komu w Europie — że ten typowy mużyk, chłop rosyjski, gotów jest uczestniczyć w jakimkolwiek „buncie“. Niski stan oświaty i małe potrzeby życiowe, ubóstwo i niezachwiany duch monarchiczny mużyka, nie pozwalały poprostu w to uwierzyć, iżby stronnictwo malkontentów, wychowanych — jak to wyrażają się zawsze z nienawiścią Pobiedonoscewy i tow. — w ideach „zgniłego zachodu“, potrafiło przenieść ferment, panujący oddawna wśród inteligencji rosyjskiej, także na lud wiejski! Co prawda, wojna z Japonją, powodująca coraz to nowe mobilizacje i olbrzymie ofiary w ludziach, zwiększyła szybko i znacznie ogólne rozgoryczenie także wśród rosyjskiego chłopstwa. Mimoto, nie byłoby zdaje się przyszło tam do rozlicznych rozruchów agrarnych, gdyby nie okropne położenie ekonomiczne ludności wiejskiej, które oddawna już staje się istotnie czemraz groźniejszem... Przyczyniły się do nich również nauki socjalistów, roznoszone rokrocznie na wiosnę po wsiach przez robotników fabrycznych i miejskich, którzy powracają z miast do swych ognisk rodzinnych dla pracy przy roli. Niezadowolenie dzisiejsze i rozgoryczenie chłopa rosyjskiego nie ma jednak podkładu politycznego lub socjalnego, ale wyłącznie ekonomiczny — dla tego też fermentu teraźniejszego wśród najniższych warstw rosyjskiego społeczeństwa, nie można zwalać zupełnie na karb agitacyj zewnętrznych, tak samo zaś nie da się on usunąć z pomocą reform politycznych w caracie. I w Petersburgu pono nabrano już tego przekonania i z tej zapewne przyczyny zarządził świeżo reskrypt carski utworzenie komisji, która pod przewodnictwem b. ministra spraw wewn. Goremykina ma wypracować wnioski, gwoli regulacji włościańskich posiadłości ziemskich. Reskrypt ten domaga się wskazania środków, które umożliwiłyby pomnożenie tych posiadłości, względnie lepsze zagospodarowanie tychże. W wypadkach, gdzie z przyczyn lokalnych będzie to niewykonalnem, poleca pismo carskie przygotowanie środków, a to celem umożliwienia wychodźtwa bezrolnego włościaństwa w okolice, do tej pory odludne i nieuprawiane. Wreszcie poleca utworzenie banku włościańskiego, który ewentualnie ułatwiałby przeprowadzanie reform agrarnych.

Aż do r. 1861 — jak wiadomo — włościanie w Rosji pozostawali w poddaństwie. Ukazem Aleksandra II zostali wtedy uwłaszczeni — pomimo opozycji, pogróżek i proroctw pesymistycznych ze strony rosyjskiej szlachty. Nie upłynęło jednak 20 lat, a okazało się, iż samo zniesienie poddaństwa nie było wystarczającą reformą, a dobrodziejstwa tejże nie dopisały zgoła oczekiwaniom. Przyczynę tego należy odnieść do dwu okoliczności. Przedewszystkiem rola, uwłaszczona na rzecz chłopa, okazała się zbyt małą. Pozostawała ona stale ta sama, podczas gdy ludność rolnicza wzmagała się ustawicznie. Obecnie wynosi ona przeszło 80 prc. całej cyfry ludności. Następnie ta rola nie została oddana poszczególnym jednostkom', lecz gminom włościańskim t. zw. mirom, jako własność niepozbywalna. Gmina przenosiła później na swych męskich członków pewne areały, za co oni mieli opłacać raty amortyzacyjne i wszelkie podatki państwowe i gminne. W okolicach mało zaludnionych, lub tam, gdzie z biegiem lat przyrost ludności znachodził w miastach i fabrykach utrzymanie, dawały się też odczuwać tylko strony dodatnie — nie zaś ujemne — takiej wspólności roli. Te ostatnie wystarczały jednak tam wszędzie, gdzie rola, będąca własnością wspólną miru, nie mogła starczyć na wyżywienie wszystkich członków gminy.

Niemożliwość powiększenia tej posiadłości, lub podzielenia jej w minimalnych cząstkach pomiędzy uprawnionych, doprowadziła nasamprzód do gospodarki rabulistycznej, potem zaś do zupełnego upadku — jak tu w Rosji mówią — do żebractwa stanu włościańskiego. Intenzywna uprawa roli była — wobec niskiego poziomu oświaty — równie niemożliwą, jak nabywanie indywidualnych posiadłości i w ten sposób zwolna, ale systematycznie, stosunki wśród włościaństwa stawały się coraz nieznośniejsze. Rychło rozpoznali to agitatorzy socjalistyczni i nihiliczni i dlatego postanowili rzucić się pomiędzy ten lud. Zaczęli też apostołować wśród niego nowy podział istniejących posiadłości rolnych. Oczywiście nie mieli na oku jakiejś reformy racjonalnej, lub wykonalnej — żądali natomiast, aby olbrzymie kompleksy dóbr państwowych, cerkiewnych i „dworjańskich“, (szlacheckich), rozdzielone zostały bez pardonu pomiędzy chłopów. Rząd naturalnie nie mógł wobec tych fatalnych stosunków pozostać bezczynnym, kończyło się jednak zawsze na komisyjnych naradach, lub połowicznych środkach, jak np. czasowe zniesienie chłopskiego pogłównego.

Zwolennicy starorosyjskiego miru przeszkadzali dotychczas zamianie wspólnych posiadłości rolnych na indywidualne, nie zdołali jednak nigdy złagodzić skutków szybko wzrastającej liczby ludności. W ten też sposób przychodziło z latami do przeróżnych pomysłów i projektów, do których zdaje się także odnosić ten ostatni reskrypt carski. Myślano np. o wprowadzeniu systemu majoratów chłopskich, gdyż bezpośrednie przejście do posiadłości indywidualnych, doprowadziłoby wkrótce do zupełnego zubożenia leniwego, opieszałego a pijaństwu oddającego się chłopstwa. Chłopi zaś, niemający swych sadyb, ani majoratów, niechajby szli zaludniać olbrzymie, odłogiem zupełnym leżące przestrzenie Rosji europejskiej i azjatyckiej. Rzecz ta nie jest jednak tak prosta, jakby się to zdawało; oprócz bowiem trudności lokalnych i socjalnych, wchodzą tu w grę jeszcze właściwości narodowościowe i tradycje, które w Rosji czynią niebezpiecznemi lub niemożliwemi wiele z tych reform, jakie na zachodzie Europy dawno już okazały się zbawiennemi.

Dotyczy to samo projektu reprezentacji ludowej, który podobno został świeżo opracowany przez odnośną komisję, pod przewodnictwem min. Bułygina. Wedle niego projektodawca ma na myśli system 2 izb: senat ze 120 i izba posłów z 650 członkami. To wszystko jednak, co do tej pory o tem słychać, nie wzbudza wcale zaufania.

Wszystko wygląda raczej na szablonową robotę kilku urzędników, którzy albo nie wierzą wcale, aby do takiej reprezentacji istotnie doszło, albo też z umysłu proponują ją w takiej formie, że ona okaże się dla różnorodnego caratu niemożliwą. A gdyby i tak nie było, to kreacja rzeczonego projektu byłaby w rzeczywistości tylko parodją systemu reprezentacyjnego, mając ściśle ograniczony zakres działania: bądź doradczy jeno, bądź legislatywny. Prawo natomiast kontroli nad budżetem i uchwalania go, jest zawsze jeszcze dla czynownictwa równie straszną rzeczą, jak zwolnienie prasy z więzów policyjnej cenzury. — Garstkę tych uwag uważamy za stosowne wypowiedzieć czytelnikowi dzisiaj, wobec częstych doniesień z Petersburga o tym carskim reskrypcie i o projekcie jakiejś „ludowej“ reprezentacji w Rosji.

Bank krajowy.

Lwów 17 kwietnia.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku krajowego, na którem zatwierdzono bilans za rok 1904, streszczający się w cyfrze 187,527.885 koron 14 hal. Już sama ta cyfra świadczy o doniosłości tej instytucji finansowej w naszem życiu ekonomicznem, instytucji krajowej, rozwijającej się z każdym rokiem zupełnie normalnie. Dołączone do bilansu wyczerpujące sprawozdanie daje świadectwo, że dyrekcja zakładu, w której skład wchodzą pp. radca dworu Laskowski, radca rządu dr. Zgórski i dr. Domaszewski, spełnia zadanie swe odpowiednio do celów określonych statutem, a na wszystkich polach działalności swej, poszczycić się może racjonalną i na zdrowych zasadach opartą gospodarką finansową.

Sprawozdanie zaznacza, że rok ubiegły, pod względem gospodarczym nie może być zaliczony do złych; ceny produktów rolnych a w szczególności spirytusu były wcale dobre, to też nastąpił wzrost ceny ziemi i czynszów dzierżawnych. Rezultatem dla Banku korzystnym było dalsze zmniejszenie się i tak nieznacznych zwykle zaległości rat hipotecznych. Na polu przemysłu ruch się także wzmaga, stąd też i portfel wekslowy Banku, gromadzący przeważnie materjał z obrotów handlowych, wzmaga się corocznie. Oszczędności w kraju zwiększają się — wyrazem zaś tego w Banku są zwiększone kapitały wkładkowe i nadzwyczaj łatwy zbyt emisyj bankowych, po kursach stosunkowo wysokich.

W myśl zmienionego statutu, udziela Bank od lipca z. r. pożyczek hipotecznych w gotówce na cele meljoracyjne i inwestycyjne; na początek udzielono takich pożyczek 19 w łącznej kwocie 466.800 kor., a dział ten, który przyczyni się do podniesienia przedsiębiorczości w kraju, rokuje piękną przyszłość. Zwrócić należy uwagę rolników naszych, że z tej formy kredytu łatwo korzystać mogą. Właściwe pożyczki meljoracyjne, dawane również w gotówce, skutkiem uciążliwości ustawy państwowej z roku 1896, w zbyt szczupłych ramach znajdują popyt u rolników; w r. 1904 udzielono pożyczek takich zaledwie 9 na kwotę 42.200. Zaległości w tym dziale nie ma zupełnie. Niemałe znaczenie na polu meljoracji ma udział Banku krajowego i poparcie kredytowe Banku meljoracyjnego, który rozwija się pomyślnie, a nawet swój kapitał udziałowy oprocentowuje.

Nierównie ważniejszą jest rola Banku krajowego w sprawie parcelacji. Bank krajowy należy w charakterze członka do „Banku parcelacyjnego we Lwowie“ i „Tow. wzaj. pomocy obywatel. w Krakowie“, które wydatnym popiera kredytem i otacza stałą opieką. Banki te rozwijają się pomyślnie pod każdym — a więc i finansowym względem, jednak nie skupiają one jeszcze całej działalności parcelacyjnej w kraju i dlatego praca ta, jak dotąd, nie jest planową. Dyrekcja Banku pojmuje doniosłość, oraz ekonomiczną i narodową wagę tej sprawy, wszakże sam Bank, ani oparte o niego instytucje parcelacyjne, nie mogą tej doniosłej akcji i żywiołowego prądu opanować. Tu całe społeczeństwo współdziałać powinno, a Bank w skromnym obecnym zakresie tylko stwierdzić może, że to, co się w tym kierunku w obu powyższych towarzystwach parcelacyjnych robi, co najmniej z dobrą robi się wiarą.

Z przedsiębiorstw przemysłowych, do których Bank należy, „gal. akc. Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku“, nie wypłaciło za rok ubiegły dywidendy, wszakże dalsze reformy wewnętrzne i szczere poparcie przez społeczeństwo przemysłu krajowego, zapewni przyszłość temu, tak poważnemu zakładowi przemysłowemu. Zabezpieczoną również przyszłość ma „gal. buk. akc. Towarzystwo przem. cukrow. w Przeworsku“, które już oddaje poważne usługi rolnikom. „Towarzystwo dla przemysłu chemicznego we Lwowie“ nie wypłaciło w tym roku dywidendy, inne towarzystwa, do których Bank należy, a między któremi bardzo korzystnie się wyróżniają: „Akc. Tow. dla wyrobów tkackich i sukiennych w Łańcucie“ i „Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie“ dały odpowiednie dochody. Odpisy na udziałach przemysłowych wynoszą już tylko 3.000 kor.! Główne jednak popieranie przedsiębiorstw przemysłowych przez Bank, polega na udzielaniu im łatwego i taniego kredytu. Obok bowiem zwykłego eskontu weksli, udziela Bank zakładom stojącym z nim w stosunku, także pożyczek ratalnych na skrypta i kredytu w rachunku bieżącym.

Spełniając swe zadania w obsłudze kredytu publicznego, udziela Bank taniego i dogodnego kredytu instytucjom autonomicznym i publicznym zapomocą pożyczek skryptowych i eskontu subwencyj krajowych i drogowych, koszarowych, kościelnych, głodowych etc. Nadto zawiaduje Bank pięcioma stałymi funduszami, utworzonymi przez kraj dla poparcia przemysłu i gospodarstwa.

W ciągu r. 1904 wypłacił Bank walutę 1.180 pożyczek w kwocie 12,134.800 kor.; z tych 47 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 4,098.400; 213 na realności miejskie 6,299.600 kor. i 920 pożyczek włościańskich w kwocie 1,736.800 kor. Łącznie z pożyczkami z lat dawniejszych czyni to 14.905 pożyczek w ogólnej sumie 169,413.700 kor. Te ogólne cyfry przedstawiają się procentowo, jak następuje: na dobra ziemskie 34·81%, na pożyczki miejskie 53·66%, na małą własność rolną przeważnie włościańską 11·53%. W tym ostatnim kierunku idzie Bank w miarę możności jak najdalej, ze zgłoszonych bowiem podań o pożyczki, uwzględniono przeszło 50%, podczas gdy w kategorji drugiej tylko 45·6%, w kategorji pierwszej 39·8%. Z końcem r. 1904 zalegało 2.269 dłużników z kwotą 482.553 k, z czego tylko jeden dłużnik z r. 1902. a 56 z r. 1903. Suma tych dawniejszych zaległości wynosi 64.009 kor. W roku 1904 wdrożono egzekucje sądowe przeciw 92 dłużnikom, a z roku poprzedniego pozostały egzekucje przeciw 68 dłużnikom. Odwołano skutkiem zapłacenia rat 135 egzek., więc na r. 1905 pozostało 25 egzekucyj sądowych: 1 na większą posiadłość, 5 na realności miejskie, 19 na włościańskie. W roku ubiegłym nie był Bank zmuszony do nabycia w toku egzekucji żadnej realności. Zysk w oddziale hipotecznym w r. 1904 wynosi k. 290.327, zwiększył się więc w stosunku do r. 1903 o 48.903 koron. Fundusz rezerwy specjalnej tego działu, zwiększył się o 102.457 kor., wynosi 1,439.757.

Oddział komunalny udzielił w roku 1904 pożyczek 24 na sumę 2,301.400. Dotychczas rozdano ogółem 547 pożyczek komunalnych w sumie 26,937.000, z czego wypada na powiaty 30·21%, na gminy miejskie 64·27%, na gminy wiejskie 5·52%. Zysk w r. 1904 wynosi w tym dziale 68.772 kor., rezerwa zaś specjalna 692.232.

Oddział kolejowy nie udzielił w r. 1904 żadnej pożyczki, uchwalono jednak udzielenie następujących nowych pożyczek kolejom; a) Przeworsk-Dynów 698.000; b) Piła-Jaworzno 330.000; c) Delatyn-Stefanówka 900.000; d) Trzebinia-Skawce 720.000. Zaległości nie było żadnych; zysk w roku 1904 = 17·047 kor., rezerwa specjalna 48.311 kor.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku krajowego wynosił w r. 1904 sumę **1,507.522.640 kor. 88 h.**, obrót kasowy w Banku i zastępstwach zaś 492.431.065 kor. Z 65.529 sztuk weksli do skupu podanych eskontował Bank 60.188 (90·04%) na sumę 60,646.972 kor. W r. 1904 nie reeskontował Bank wcale swego portfelu. Ogólny zysk w oddziale bankowym 1904 = 808.988 kor., czyli w porównaniu z r. 1903 zwiększył się o 30.740 kor. pomimo zmniejszonego dochodu z różnicy kursu na emisjach własnych o koron 61.163.

Osobny komitet cenzorów dopuścił do kredytu wekslowego w Banku kraj. w r. 1904 — 128 stowarzyszeń; eskontowały one 19.170 sztuk weksli na sumę 14,967,971 koron. Stowarzyszenia, będące oraz zastępstwami banku, miały w 37 wypadkach na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę 1,083.970 kor., a w 34 wypadkach były dłużne 165.363 kor. W roku ubiegłym przybyły dwa nowe zastępstwa w Białej i Grybowie, liczba wzrosła więc do 72. O działalności zastępców wyraża się sprawozdanie przychylnie.

Przypadający na rok 1903 zysk z operacyj bankowych wynosił 379.459 kor., zaś na rok 1904 wyniósł 404.525 kor., czyli o 25.066 więcej mimo zwiększonych wydatków administracyjnych o 35.602 kor. i opłat publicznych skutkiem upływu uwolnienia Banku od opłaty dodatków krajowych do podatków o 48.147 kor. Zysk ten rozdzielony został między majątek zakładowy i rezerwy Banku. Właściwy dorobek roku ubiegłego, uwzględniając własny przyrost rezerw wynosi 431.831 k. Uwzględniając powyższe powiększenie, wynosi obecny majątek Banku w kapitale zarodowym i rezerwach 7,888,250 kor.; strącając zaś kwotę 12.312 kor. będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie majątku Banku ponad pierwotną dotację 2,000.000 kor., kwotę **5,875.938 kor.**, uzbieraną przez Bank w ciągu 21-letniego istnienia!

Z uznaniem podnieść należy tę skuteczną działalność, którą i w roku ubiegłym rozwijała w dalszym ciągu dyrekcja Banku we wszystkich kierunkach, wskazanych statutem i rzeczywistą potrzebą kraju.

---

(16)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— Ależ to niesłychane! — zawołał z oburzeniem. — Pierwszy raz mi się to zdarza, aby Phelps otwierał adresowane do mnie przesyłki! Doprawdy, nie rozumiem tego człowieka! Coraz mniej mi się podoba! Wczoraj wyszedł na kilka godzin przed ukończeniem zajęć z biura, a dzisiaj znowu...

— Jeżeli się nie mylę, to chciałeś pan już przedtem powiedzieć coś o swoim pomocniku — przerwał detektyw.

I gdy Robert opowiadał o wczorajszym wypadku z Phelpsem, detektyw z pozornie obojętną miną oglądał na wszystkie strony opaskę, w którą flaszeczka była opakowana, poczem rzekł:

— Doprawdy, sprawa zaczyna być coraz bardziej zajmującą. Powiedz mi pan, panie Whistler, czy znajduje się w pańskiem biurze zielony lak?

— Tego nie umiem powiedzieć, bo to rzeczy, któremi się nie interesuję, zostawiając je kancelarji. Ale dlaczego pan pytasz mnie o to?

Detektyw nie odpowiedział mu jednak na to pytanie. Pozostawiwszy Roberta w gabinecie, sam przeszedł do sąsiedniego pokoju i po krótkiem przewracaniu w biurku Phelpsa, wyjął z niego jakiś przedmiot, który razem z opaską firmową ukrył starannie w kieszeni.

— Dziwna rzeczywiście historja — rzekł do Roberta, wracając do gabinetu. — Czy nie podejrzywasz pan kogo o popełnienie tego morderstwa? No, może przecież ma pan kogo w podejrzeniu?

Robert zdołał odpowiedzieć tylko przeczącym ruchem głowy, bo to pytanie zbudziło znowu w mózgu jego myśl straszną, dręczącą go niby zmora, myśl, która dopominała się w nim gwałtem prawa głosu, ale której wypowiedzieć nie mógł i nie śmiał, aby nie narażać jednem niebacznem słowem ukochanej przez siebie istoty. Tak, Stella rozmawiała wczoraj z Huntingtonem i jej sztylet tkwił w piersi tego człowieka, który leżał teraz przed nim martwy, ale czyż to dowodziło czegokolwiek? Czy można ją dla takich pozorów, wprawdzie kompromitujących ją, ale zawsze tylko pozorów, posądzać, że miała jakikolwiek w morderstwie tem współudział? Nie, myśleć o niej w ten sposób, wydawało mu się zbrodnią, zbrodnią równie ohydną, jak ta, którą tu w zagadkowy sposób spełniono. I Robert myśl tę odrzucił od siebie ze wstrętem, wyrzucając sobie w duchu, że mógł dopuścić, aby ona choć na chwilę w umyśle jego zagościła. Nie, Stella była czysta i niewinna, tak samo niewinna, jak on, któremu tak samo zarzucono już, że może jest sprawcą tej straszliwej zbrodni, której pobudek i sprawcy nie umiał się nawet domyśleć. Jeżeli zaś tak — powiedział do siebie — to obowiązkiem jest moim unikać wszystkiego, co mogło Stellę zawikłać w tę nieszczęsną a tak tajemniczą sprawę i czekać, aż się wszystko samo przez się wyjaśni. W tej też myśli rzekł do detektywa po krótkiej chwili milczenia, odpowiadając na poprzednie zapytanie:

— Nie, doprawdy nie umiem odpowiedzieć na to, o co mnie pan pyta. Naprożno biję się z myślami, ale nie domyślam się, nie przeczuwam nawet, ktoby mógł spełnić to morderstwo.

— I to właśnie źle dla pana — odparł detektyw, nie spuszczając oczu z Roberta ani na jedną sekundę. Jesteś pan jurystą, nie potrzebuję więc chyba przekonywać pana, że pozory świadczą przeciw niemu.

— Ależ panie, zastanów się, co mówisz! — zawołał Robert, hamując w sobie oburzenie. Mnie, mnie podejrzywać o coś podobnego! Ależ to niegodne, to poprostu szaleństwo!

Detektyw wzruszył obojętnie ramionami.

— Panie Whistler, mówisz pan doprawdy nie jak jurysta. Iluż to ludzi takie właśnie, jak się pan wyraziłeś, szalone podejrzenia, zaprowadziły w rezultacie na statek delikwentów! Mówmy rozsądniej. Mojem zdaniem, najlepiejbyś pan zrobił, gdybyś wyjaśnił to, z czem się ukryć usiłujesz.

Następnie, gdy adwokat ogłuszony formalnie słowami detektywa, nie zdołał nawet zdobyć się na jakąkolwiek odpowiedź, Grout zapytał go z nienacka, przechodząc na inny temat:

— Pan żyłeś ze swoim stryjem na bardzo złej stopie?

— Tak, temu nie przeczę — odparł Robert. — Pokrewieństwo z nim było dla mnie nad wyraz przykre, zakazałem mu nawet stykać się ze mną i wogóle zawsze zdaleka się trzymałem od niego. Ale śmierci nie życzyłem mu nigdy, nie pojmuję nawet, jaki interes mógł mieć ten, kto go życia pozbawił...

Ostatnie słowa wymówił z pewnym wysiłkiem, bo znowu przyszła mu mimo wiedzy i woli na myśl Stella. Przypomniał sobie, że ten martwy obecnie człowiek, rzucił na narzeczoną jego straszne, ohydne podejrzenie, a przypomniawszy sobie o tem, uczuł, że śmierć jego pozbawia Stellę możności zrehabilitowania się wobec tego, który obecnie był jedynym panem tajemnicy, wobec Ralfa Waldona. Gdyby Huntington żył, musiałby wobec całego świata zaprzeczyć rzuconej na Stellę potwarzy, teraz było to już niemożliwem. Świadomość tego okropnego położenia, w jakiem znalazła się obecnie Stella skutkiem niespodziewanego zgonu Huntingtona, była dla Roberta ciosem bodaj że najcięższym i najboleśniejszym. Z trwogą też zapytywał siebie w duchu, w jaki sposób zdoła teraz Stella wykazać swoją niewinność, gdyby Ralf Waldon zechciał zrobić użytek ze znajdujących się w jego ręku dokumentów! W jaki, w jaki sposób?

Tymczasem, gdy Robert snuł tak smutne myśli, na korytarzu dały się słyszeć kroki i głosy, świadczące, że zbliża się już władza bezpieczeństwa. Wśród głosów rozróżnić można było w tej chwili jeden. Był to głos owego posługacza, który pierwszy zaalarmował wszystkich o popełnionem w biurze adwokata morderstwie, a teraz opowiadał po drodze komisarzowi policji szczegóły wypadku.

— Tak, panie komisazu — mówił on — słyszałem wyraźnie, jak się wczoraj gdzieś około godziny czwartej popołudniu głośno kłócono w gabinecie adwokata. Znajdowałem się wtedy właśnie na korytarzu, a choć treści rozmowy nie umiem powtórzyć, bo nie rozumiałem ani słowa, mogę jednak zapewnić, że słyszałem najwyraźniej dwa głosy: jakiejś kobiety i mężczyzny. Ona głośno płakała, on zaś raz po raz wybuchał śmiechem i o ile mogłem wymiarkować, lżył tę kobietę. Co do mnie, nie przykładałem do tego żadnej wagi i wogóle nie interesowała mnie kłótnia w gabinecie adwokata, bo sądziłem, że zapewne jakaś klientka pana Whistlera przegrała proces i przyszła do swego adwokata wykłócić się z nim za to.

Głośny śmiech rozległ się po tych słowach, odbijając rażąco od tej ciszy śmierci, która panowała w gabinecie adwokata.

— No, nareszcie policja! — zauważył półgłosem detektyw. — Mogli się trochę pospieszyć!

W chwilę potem przedstawiciele władzy bezpieczeństwa znajdowali się już w gabinecie. Kilku policjantów z kapitanem na czele, lekarz policyjny, sędzia śledczy i dwaj detektywi. Na widok tych ostatnich Grout doznał pewnego rodzaju ulgi, a to z tego powodu, że w jednym z nich poznał Keane'a, najzdolniejszego z nowojorskich agentów śledczych. Podszedł też zaraz do niego i w krótkich słowach opowiedział mu poczynione przez siebie spostrzeżenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mały fejleton.

Wielki tydzień.

Następuje tydzień święty,
Tydzień żalu i modlitwy,
Każdy kościół wiernej Litwy
Od świtania odemknięty.
Z pod słomianej, dymnej strzechy,
W lnianej szacie i siermiędze,
Lud spowiada swoje nędze,
Lud spowiada swoje grzechy.
(*Syrokomla*).

Wielki tydzień, począwszy od kwietniej niedzieli jest przygotowaniem do Wielkiego dnia Zmartwychwstania. Po wsiach i małych miastach, do dziś dnia cały ten tydzień poświęcony jest nabożeństwu, spowiedzi, sprawom gospodarskim i kuchennym. Najuroczyściej obchodzą się trzy dni przed Wielką nocą: czwartek, piątek i sobota.

W Wielki Czwartek rzesza cała
Do ciemnicy wiedzie Chrysta,
Dzwony zmilkły — a nastała
Jakaś cisza uroczysta!

Wielka uroczystość odbywa się rano w Wielki Czwartek na Jasnej Górze w Częstochowie: jestto zmiana sukienki na cudownym obrazie Najświętszej Panny. Tej uroczystej, wiekami uświęconej ceremonji, dopełniają OO. Paulini przy zamkniętych drzwiach klasztoru i kościoła, aby uniknąć natłoku ludu w małem stosunkowo miejscu. Jeszcze zwykle ciemno, 4 rano, gdy zakonnicy spieszą procesjonalnie ku zakrystji, otwierają skarbiec i udają się po schodach ku małej celi, przylegającej z tyłu do górnej części ołtarza. Przyklękają wszyscy, poczem dwóch ojców, przybranych w komże i stuły, wyjmuje obraz z ołtarza, składając go na stole przybranym w obrus, przy świetle świec, ustawionych w górnej części cudownego obrazu. Odprawiwszy modły, zmieniają sukienkę i koronę, odczyszczają obraz i kładą na nim welony, obrazy, koronki, medaliki, krzyżyki i szkaplerze, tych, którzy o to prosili. Następnie za przewodem przeora odmawiają ojcowie litanję i znów umieszczają obraz na miejscu. „Swiadkowie tej wzruszającej sceny — pisze Glogier — opowiadają, że widok zbliska cudownego oblicza Najśw. Panny Jasnogórskiej, kruszy serce obecnych i łzy im z oczu wyciska“...

W Wielki Piątek ubiera się grób Chrystusa. Jest w mszale rzymskim rubryka polecająca w Wielki Czwartek przygotowywać miejsce stosowne w kościele lub kaplicy na wystawienie Najśw. Sakramentu w dzień wielko piątkowy, sobotni i część Wielkiej niedzieli, jednak tylko w Polsce i na jej pograniczach upowszechnił się od średnich wieków zwyczaj uroczystego przybierania w ciemnicy, stróżowania i obchodzenia grobów. Ceremonja tego nabożeństwa niegdyś dowolna, ujednostajnioną została rytuałem Piotrkowskim.

Nawiedzanie grobów przez bractwa nazywano dawniej „procesjami jerozolimskiemi“. Boże groby odwiedzano dawniej zawsze w żałobnych strojach. Powszechnym był dawniej, dziś jeszcze zachowywany często zwyczaj, strzeżenia grobu Chrystusa przez młodych parobczaków, przybranych za żołnierzy. Zwyczaj ten starodawny dochował się najwierniej do dziś w okolicach Łęczycy.

Do Wielkiego Piątku odnoszą się różne przysłowia i tak np.

— W Wielki Piątek, dobry siewu początek.

— Jak w Wielki Piątek pada — będzie rok suchy.

— W Wielki Piątek zrób początek,
A w sobotę kończ robotę!

Wielka Sobota — to dzień gospodyń, które ostatnie czynią przygotowania.

Z nad kominów walą dymy:
Że aż poczuć je z daleka..
To obyczaj nasz rodzinny —
To święcone się wypieka...

Wreszcie słychać turkot pojazdu: to ks. proboszcz, objeżdżający dwory, wioski i zaścianki swej parafji, przybywa poświęcić dary Boże i złożyć życzenia „Wesołych świąt“. Sąsiedzi bliżsi i dalsi znoszą swe skromne zastawy w kobiałkach lub koszach, które ustawiają przed starym gankiem, opartym na czterech słupkach...

W nocy udawano się na resurekcję, poczem składano życzenia proboszczowi. □

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 18 kwietnia.

Teatr miejski: „Dom na Halickiem“, komedja współczesna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Filharmonji: Koncert towarzystwa „Lutnia“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Odczyt p. Andrzeja Niemojewskiego: „Polska i Rosja podczas wojny na dalekim Wschodzie“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (18): Apolonjusza. - Gościsława. — (5): Fteodyła M. Wschód słońca o godzinie 5 minut 15, zachód o godzinie 6 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +3° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, miejscami opady, mierne wiatry, bardzo chłodno.

Mianowanie. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora poczt w Brodach, Hermana Stanisława Prezesa, zarządcą pocztowym w Rozwadowie.

Z uniwersytetu. P. Ludwik Rabner, rodem z Sokala, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Kolonja rymanowska. Komitet kolonji leczniczej w Rymanowie, przedłożył onegdaj na walnem zgromadzeniu członków sprawozdanie z czteroletniej działalności. Znalazło w kolonji przytułek obecnie 120 dzieci. Ogólna liczba kąpieli, wziętych przez dziatwę w ciągu sezonu, przenosi liczbę 2000, na jedno dziecko wypada około 17 kąpieli. Dochodów miała kolonja w ciągu lat czterech 51.672 k. 31 h., a po strąceniu wydatków, w ciągu tych lat poczynionych, pozostało na rb. 1988 k. 38 h. Sprawozdanie komitetu przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum, poczem nastąpiły wybory. Przewodniczącą obrano panią Stan. Obtułowiczową, zast. przew. dra Franciszka Tomaszewskiego. Członkowie zarządu: ks. Jan Ciemniewski, dr. Stanisław Czarnik, Jadwiga Czarnikowa, Marja Łomnicka, Wawrzyna Kalita, dr. Piotr Kucharski, Bronisław Laskownicki, dr. Legieżyński, Janina Lewicka, Eugenja Lisiewiczowa, Miśniakiewicz, Tadeusz Mostowski, dr. Stanisław Opolski, Franciszka Pachingerowa, hr. Jan Potocki, radca Promiński, dr. Szulisławski, dr. Gustaw Roszkowski, dr. Eugenjusz Wejgiel, Helena Weydlichowa, Izydora Winnicka, Władysław Zontak, Franciszek Żmudziński, dr. Józef Żuliński, Barbara Żulińska. Komisja kontrolująca: Jan Amborski, Juljusz Starkel, Edmund Walter. W końcu wybrano członkami honorowymi: dra Józefa Żulińskiego, Władysława Zontaka, dra Merczyńskiego i dra Stroynowskiego.

Wybory ściślejsze do Rady miejskiej. Ponieważ skrutynium wyborów do Rady miejskiej w sali III jeszcze nie jest całkowicie ukończone, wybory ściślejsze jeszcze nie prędko tedy zarządzone będą. Wiceprezydent miasta p. Michalski zamierzał ogłosić termin wyborów ściślejszych na dzień 4 maja, okazało się jednak że to nie jest wykonalnem, bo prócz ukończenia prac komisji skrutacyjnej z sali III trzeba jeszcze sporządzić zestawienie ogólnego wyniku wyborów, następnie wynik ten ogłosić, a dopiero następnie wyznaczyć termin wyborów ściślejszych. Wedle obecnych tedy kombinacyj, wybory te odbędą się około 11 maja.

Z Banku hipotecznego. Sekretarjat gal. akcyjnego Banku hipotecznego podaje do wiadomości, iż w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę biura Banku będą otwarte tylko do godziny 1, zaś popołudniu jakoteż w obydwa dni świąt wielkanocnych będą zupełnie zamknięte.

Odczyt Andrzeja Niemojewskiego. Wczoraj w sali Kasyna miejskiego znany poeta p. Andrzej Niemojewski wygłosił wobec licznie zebranej publiczności odczyt pt. „Doba obecna w Królestwie Polskiem“. Chociaż nie ze wszystkiemi zapatrywaniami prelegenta o ostatnich ruchach w Królestwie zgadzać się można, przyznać jednak należy, iż odczyt wczorajszy był bardzo zajmujący i zawierał wiele nowych a ciekawych szczegółów o strejku robotniczym, o strejku młodzieży szkolnej i o ruchu patrjotycznym wśród ludności włościańskiej w Królestwie. Jak wiadomo p. Niemojewski brał żywy udział w ostatnich ruchach w Królestwie, a nawet za swe przemówienie na wiecu rodziców, który zebrał się na narady w sprawie strejku szkolnego, został przez władze wydalony z Warszawy. Ustęp o strejku szkolnym zakończył prelegent słowami: „Zamknęliśmy 16 lutego szkoły rosyjskie, a otworzymy 1 września szkoły polskie“. Daj Boże, żeby te słowa się spełniły

Dziś w sali Kasyna o godz. 7 wieczorem wygłosi p. Niemojewski drugi odczyt p. t. „Polska i Rosja podczas wojny na dalekim Wschodzie“.

Wspólne święcone w zakładzie podupadłych mieszczan lwowskich św. Łazarza odbędzie się w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych o godzinie 10 przedpołudniem.

Nowy wynalazek dla instalacyj elektrycznych. Dotychczasowe sposoby instalowania przewodów elektrycznych w murach, połączone są z licznemi niedogodnościami i stosunkowo znacznymi kosztami. Elektrotechnik lwowski p. Rosner, urzędnik dyrekcji poczt i telegrafów, obmyślił nowy, nader prosty, a tani sposób instalacji i uzyskał nań już patent we wszystkich krajach. Celem wykonania kanałów przewodowych w murze, stosuje on szablony, złożone z kilku części i otrzymuje gładkie równe ścianki z przegródkami, które służą do izolowania po szczególnych przewodów (nieraz dość licznych). Uszkodzenie, krótkospięcie, tudzież szkodliwe wpływy mechaniczne, lub chemiczne, są zupełnie wykluczone. Kanały te, a właściwie gipsowe rury, wykonać można oddzielnie po za murem, poczem wmuruje się je w odpowiednie wnęki murów. Druty żelazne, usztywniające rurę gipsową, zapobiegają doskonale jej pęknięciu, lub złamaniu. Wyrób rur odbywać się może również fabrycznie. Nowy sposób instalacji usuwa całkowicie używane dziś przepisowo wkładanie izolacyjnych rur papierowych, wymagających znacznych kosztów.

Dla eksploatowania wynalazku złożyły liczne firmy zagraniczne swe oferty u wynalazcy, który zastępstwo swego wynalazku poruczył koncesjonowanemu biuru technicznemu Otto Luke i spółka we Lwowie, ul. Słowackiego l. 2. Rzeczą będzie naszych przemysłowców instalatorów, tudzież odbiorców prądu elektrycznego, przez zaprowadzenie nowego sposobu instalacji, umożliwić wyrugowanie produktu obcego i drogiego, czem przysłużą się przemysłowi krajowemu bez ujmy dla własnego interesu.

Zniesienie wyroku śmierci. W grudniu r. r. skazano na śmierć Fedka Łozę i dwóch jego towarzyszy, obwinionych o skrytobójcze morderstwo. Wskutek wniesionego zażalenia nieważności, najwyższy trybunał w Wiedniu zniósł wyrok i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie.

† Śp. dr. Zbigniew Kniaziołucki kierownik działu literackiego w *Czasie*, skryptor Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, który zmarł nagle w piątek na porażenie serca, urodził się w r. 1854 na Podolu galicyjskiem w Strzałkowcach. Ukończywszy gimnazjum w Brzeżanach, rozpoczął studja historyczne na uniwersytecie lwowskim pod śp. Ksawerym Lukem, później w Krakowie pod śp. Józefem Szujskim. Ukończywszy studja w kraju udał się do Lipska, gdzie spędził dwa lata, studjując historję i filozofję. Powróciwszy do kraju został mianowany nauczycielem w gimnazjum św. Anny w Krakowie. Po dwóch latach porzucił ten zawód i objął posadę w archiwum krajowem w Krakowie. Pracował wówczas na polu historycznem. Z prac osobno wydanych, największą wagę ma źródłowa praca o „Pierwszych latach panowania Jana Olbrachta“, wydana po niemiecku w Lipsku. Następnie wydał „Materjały do bibliografji Mikołaja Reja“. Wspólnie z śp. prof. Bojarskim wydał IX tom *Volumina legum*. W wielu innych wydawnictwach brał żywy udział.

W roku 1901 po śmierci śp. Wisłockiego opuścił archiwum i objął posadę w Bibljotece Jagiellońskiej. W r. 1902 wstąpił do redakcji *Czasu* jako kierownik działu literackiego, który prowadził znakomicie.

Stara książnica Jagiellońska traci w nim uczonego pracownika, który mógł jeszcze wiele pracować i oddać usługi nauce polskiej. Cześć jego pamięci!

Z Tow. tatrzańskiego. Towarzystwo tatrzańskie odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali rady powiatowej w Krakowie. Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje kilka ważnych spraw, jak wybór II wiceprezesa Towarzystwa, budowę hotelu przy Morskim Oku i zawiązanie oddziału Babiogórskiego. Co do budowy hotelu przy Morskiem Oku, zastanawiało się nad nią już nie jedno walne zgromadzenie i byłby czas ostatni, aby urządzenię tam odpowiedniego hotelu raz nareszcie przyszło do skutku. Obecne bowiem schronisko nie odpowiada nawet skromnym wymaganiom, szczególnie dla osób, któreby przy najpiękniejszem jeziorze naszch Tatr pragnęły przepędzić dni kilka i stamtąd urządzać wycieczki czy przez Rysy, czy przez Mięguszowiecki, czy przez Miedziane, lub dolinę Białej wody w Tatry węgierskie. Również należałoby nareszcie zawiązać oddział Babiogórski i uchylić ciążącą nad tą górą opiekę niemiecką, roztaczaną przez „Bielitz-Bialaer-Beskiden-Verein“. Niemiecki związek wykonywa opiekę w ten sposób, że na terytorjum polskiem umieszcza napisy w pokaleczonym języku polskim, a na wierzchołku wprowadził niemiecką książkę pamiątkową do wpisywania się turystów. Niewątpliwie więc najbliższe zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego będzie liczne i załatwi wymienione sprawy.

Sprzedaż „Kraju“. Warszawska *Gazeta handlowa* donosi, iż petersburski tygodnik polityczny *Kraj*, którego właścicielem i wydawcą jest p. Erazm Pitiltz, kupiło za 120.000 rubli nowe konsorcjum. Kierownikiem pisma zostaje p. E. Maleszewski z Warszawy.

---

* (*St.*) **Internat dla uczenic seminarjum i szkół wydziałowych,** przy ul. Andrzeja Gołąba l. 12, zostający pod kierunkiem pani Zawadzkiej, zdobywa sobie z dniem każdym coraz większe uznanie. Zaufanie, jakiem go darzą rodzice i opiekunowie kształcących się panienek, jest zupełnie zasłużonem. Oprócz bowiem rodzicielskiej, serdecznej opieki wszystko się w interesie składa, co potrzebne dla intellektualnego, moralnego i fizycznego wychowania pupilek. Mieszkania są przewiewne i jasne, okna wychodzą na ogród Klimowicza, łazienka w zakładzie.

Przy doskonałej kuchni i zdrowym wikcie opłata uczenic wynosi zaledwie 40 koron miesięcznie, wobec zaś tej ceny nikt z rodziców nie potrzebuje umieszczać swego dziecka na „stancjach“, które tych warunków hygenicznych dać nie mogą. Jakie zaś są te warunki hygieniczne, niech zaświadczy fakt notoryczny, że w ciągu pięcioletniego istnienia pensjonatu pani Zawadzkiej, żadna z uczenic ani razu nie chorowała. Nic też dziwnego, że zaufanie, jakiem się cieszy ten pensjonat, rośnie z dniem każdym.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Raut PP. Ekonomek** urządzony dnia 19 marca b. r. w salach kasyna miejskiego, przyniósł następujący rezultat: Przychód 3312 kor. 97 hal. Rozchód 642 kor. 97 hal. — czysty zatem dochód 2670 kor. Wszystkim hojnym ofiarodawcom, wszystkim, którzy przyczynić się raczyli datkami, współudziałem i pomocą — składa Towarzystwo PP. Ekonomek najserdeczniejsze Bóg zapłać. Prezydentka
Wanda Czartoryska.

Zmarli:

W Krakowie zmarł Bolesław Dłuski, żołnierz z roku 1863.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Dom na Halickiem“, komedja współczesna w 4 aktach Franciszka Domnika.

Jutro w środę, „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 3 aktach a 5 obrazach Juljusza Słowackiego. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

We czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, teatr zamknięty.

Koncert wielkopostny „Lutni“ zapowiada się świetnie, gdyż popyt na bilety jest już teraz bardzo znaczny. I nic dziwnego, bo takie utwory, jak Verdiego prześliczne „Stabat Mater“ i słynne „Requiem“, które obiegło wszystkie stolice świata, muszą obudzić zajęcie publiczności lwowskiej i wywrzeć wrażenie, zwłaszcza w czasie wielkiego postu. Obydwa utwory odznaczają się bogactwem przecudownych melodji tak w częściach choralnych jak i w częściach na głosy solowe napisanych. Zadziwiające jest także mistrzostwo w prowadzeniu i rozwijaniu potęgi mas chóralnych. W program tego koncertu wchodzą jak zawsze na produkcjach „Lutni“ także kompozycje polskie.

Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje już kasa Filharmonji.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18 kwietnia.

(*Dla kalek z Mandżurji. — Urlop. — Bankructwo „Kraju“. — Komisja wyborcza. — Zamiana gruntu z „Dniestrem“. — Telefon wodociągowy. — Wesołych świąt!*)

Posiedzenie rady, któremu przewodniczył wiceprez. Michalski, rozpoczęło się nagłym a krótko motywowanym wnioskiem r. Riedla, tej treści:

Na dalekim Wschodzie walczy mnóstwo braci naszej z Królestwa, ginie ich tam wiele, a wiele powraca kalekami. A położenie tych właśnie kalek, powracających z wojny do kraju, jest nad wyraz krytyczne, gdyż rząd rosyjski o nich nie dba. Pamięta o nich natomiast nasze społeczeństwo i zbiera grosz w celu ulżenia ich doli. Na ten też cel uchwaliła niedawno rada miejska w Krakowie 3.000 kor., należy więc, by Lwów, jakkolwiek w trudnem finansowem znajduje się położeniu, również ze swą pospieszył ofiarą i dlatego stawiam wniosek nagły, by rada m. Lwowa przeznaczyła na cel powyższy kwotę 4.000 koron.

Tak nagłość, jak i sam wniosek p. Riedla, uchwalono bez dyskusji jednomyślnie.

Udzielono następnie r. Dzikowskiemu dwumiesięcznego urlopu i upoważniono syndyka miejskiego do wniesienia do najwyższego trybunału administracyjnego rekursu od podatku zarobkowego gazowni miejskiej.

R. Czarnecki, powołując się na doniesienie *Gazety Lwowskiej* o bankructwie towarzystwa szewskiego „Kraj“, zapytuje prezydenta, czy udział gminy w tem towarzystwie (10.000 kor.) jest zabezpieczony.

Wicepr. Michalski. O samem bankructwie „Kraju“ nie wiem jeszcze, natomiast co do zabezpieczenia udziału w nim gminy, mogę zapewnić, że jest on tak zabezpieczony, jak to Rada przy uchwalaniu tego udziału zabezpieczyć poleciła.

Z kolei, po wysłuchaniu referatu r. Chołodeckiego wybrano komisję dla przeprowadzenia wyborów ściślejszych do Rady m., a raczej uzupełniono ją tylko w ten sposób, że w miejsce r. dra Weigla, wszedł do tej komisji r. Hudec, a ponadto z grona wyborców weszli do niej pp. Chmurowicz Teofil, emer. radca rachunkowy, Finiarz Zygmunt, księgarz, Maresch Aleksander, emer. dyrektor, dr. M. Chiger, adwokat, dr. F. Schleicher, adwokat, dr. Stesłowicz Władysław, sekr. Izby handlowej, jako członkowie i pp. Broniewski Andrzej, Dobrowolski Tadeusz, Kicki Józef, Nikisch Jan, dr. Dwernicki Tadeusz i Laskownicki Bronisław, jako zastępcy.

Rr. prof. Ciesielski i Platowski postawili następnie wniosek by przy wyborach ściślejszych, w celu położenia tamy za daleko idącej agitacji wyborczej z jednej, a ułatwienia pracy komisji skrutacyjnej z drugiej strony, tylko piórem na listach robione poprawki, dopiski i przekreślania uznano za ważne, natomiast nie uznawać za takie dopisków robionych ołówkiem lub nazwisk wybijanych stampilją lub doklejanych.

Wnioski te wywołały bardzo długą i ożywioną dyskusję, a że w jej ciągu obaj wnioskodawcy cofnęli swe wnioski, do uchwały na ten temat nie przyszło.

R. Czarnecki postawił następnie wniosek, by ze względu na wygodę wyborców, komisje wyborcze nie przerywały w południe swej czynności, ale by bez przerwy urzędowały od godziny 9 rano do 6 wieczorem, rada jednak wniosek ten odrzuciła.

Tymczasem uzbierał się na sali komplet 50 radnych i na porządek dzienny przyszła sprawa zamiany gruntu z towarzystwem „Dniestr“.

Nasamprzód odczytał sekretarz p. Zawistowski list konserwatora zabytków historycznych we Lwowie prof. Hendla, w którym tenże sprzeciwia się wysuwaniu frontu projektowanego gmachu „Dniestru“ z powodu, że zasłoniłby się przez to widok na Wołoską cerkiew.

Następnie referent tej sprawy r. Rawski imieniem sekcji wyjaśnił sytuację raz jeszcze, poczem wobec zamknięcia tej dyskusji zarządził wicepr. Michalski głosowanie. W głosowaniu tem utrzymał się wniosek referenta, by zamienić się z „Dniestrem“ za grunt „głowa za głowę“ bez żadnej z tej lub owej strony dopłaty i pozwolić mu na budowę z wysunięciem ryzolitu.

Wnioski r. Śliwińskiego i r. Czarneckiego, by „Dniestr“ dopłacił po 400 k. za sążeń, względnie, by ryczałtowo dał gminie 10.000 kor., uzyskały tylko dwa, względnie jeden głos.

Na ostatku, referował jeszcze r. Dzieślewski sprawę urządzenia telefonu i wodowskazu dla wodociągów miejskich, nad którą z powodu braku kompletu nie można już było głosować na posiedzeniu ostatniem. Niestety, ten sam los spotkał tę sprawę i wczoraj, gdyż kiedy blisko już było do głosowania, okazało się, że na sali znajduje się tylko 26 radnych, i znowu zadecydować o tem nie można, wobec czego o godzinie 9 wicepr. Michalski życzeniem wesołych świąt posiedzenie zamknął.

Teatr.

(*„Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 odsłonach Juljusza Słowackiego*).

Wystawiony wczoraj po raz pierwszy na scenie miejskiej, ale nie po raz pierwszy we Lwowie, „Ksiądz Marek“ należy duchem, tendencją i nastrojem do ostatniego okresu twórczości poetyckiej Słowackiego, do tego mianowicie, którego najwyższym wyrazem stał się „Król Duch“. Napisany w połowie r. 1843, dramat ten, a właściwie poemat dramatyczny, pochodzi z owych czasów, kiedy to Słowacki, porzuciwszy „świat glansowanych rękawiczek i woskowanych podłóg“, utonął zupełnie w objęciach towianizmu i mistycyzmu, i oddał siebie całego na usługi „sprawie“, poświęcając talent swój i pióro propagowaniu idei odrodzenia świata „w duchu i prawdzie“, głoszeniu przepowiadanego przez Chrystusa królestwa Bożego na świecie.

Przełom, jaki się wówczas w duszy i wyobrażeniach poety dokonał, odbił się na całej jego twórczości z owych czasów. Przejęty innemi, niż dotąd, marzeniami, tęsknotami i porywami, poeta uczuwał nieukrywaną bynajmniej niechęć do natchnień i prac dawnych, o których się wyraził, że „wolałby, aby niektóre z nich nigdy nie były wyszły.“ Zapatrzony w świat ducha, uznawał teraz tylko takie rzeczy i takie natchnienia, które działają „nie na nerwy, ale na same czyste uczucie“, nie rozhartowują czytelnika, ale czynią go silnym i „podobnym spokojnemu aniołowi.“ Z tego powodu potępił np. „Mazepę“ jako „nadto deklamatorskiego“, a tak bardzo ukochaną przez siebie dawniej „Godzinę myśli“ i „Lambra“ określił wręcz jako „melancholiczne skargi dziecka niedorosłego.“

Natchnienie jego miało odtąd inną kroczyć drogą, innym służyć celom. Ludzie, myślący tylko o sobie, zajęci powszedniemi uczuciami i ziemskimi celami, przestali dla niego istnieć. Myśl jego zwróciła się teraz do ludzi, otoczonych aureolą nadziemskości, piastujących w sobie wielkie i silne uczucia, hartownych niezachwianą wiarą i cichem poświęceniem. A zwrócił się do ludzi takich przedewszystkiem dlatego, że służyć mu oni mieli za zwierciadło własnych jego wyobrażeń, przekonań i idei, do wyznania tego wszystkiego, co sam uważał za prawdę, i do propagandy tej prawdy wśród ludzi. Strona artystyczna nie interesowała go przytem, albo interesowała bardzo mało; jemu chodziło jedynie o rzecz samą, resztę stawiał na ostatnim planie.

Dlatego też niesprawiedliwem byłoby chcieć oceniać zdolności dramatyczne Słowackiego na podstawie takiego „Księdza Marka“ lub „Snu srebrnego Salomeji“, bo poeta, pisząc je, nie myślał zupełnie o ich budowie dramatycznej, ale jedynie o tem, aby wyrazić zapomocą nich swoje dogmaty. Z tego też jedynie stanowiska oceniać należy i „Księdza Marka“. A jest on istotnie typowym obrazem stanu ducha i natchnień poety z tego ostatniego okresu jego twórczości, na którym towianizm i mistycyzm położyły swoje piętno.

Wszystko tu spowite w szaty cudowności, wszystko przerasta zwyczajną miarę uczuć i czynów ludzkich, wszystko tchnie duchowością i wzniosłością. Przedewszystkiem naturalnie sam ksiądz Marek. Od pierwszej chwili pojawienia się przed nami widzimy w nim istotę nie z tego świata, istotę nadziemską, mającą na zawołanie grzmoty i pioruny, istotę, która zdaje się być duchem samym. Takim też widzimy go przez cały czas. Wszystko, co dzieje się przez niego, ma swe źródło w wielkiej, ekstatycznej niemal wierze, w nadludzkiem podniesieniu i wysileniu ducha, w bezgranicznej miłości i poświęceniu.

Bije od niego moc duchowa, której się nic oprzeć nie zdoła, bije potęga natchnienia, która najoporniejszych za sobą porywa, a nad wszystkiem unosi się, niby anioł pokoju duch chrześcijańskiej pokory, miłości i przebaczenia. Ma on wprawdzie w swych ustach gromy przekleństwa, ale ma także i słowa przebaczenia; umie potęgą słowa druzgotać, ale umie także podnosić; zarówno jednak w karaniu i zmazywaniu win kieruje się jedną tylko myślą — poprawy występnych i upadłych. Takim jest w stosunku do Kossakowskiego i Judyty, takim w stosunku do innych. Wszędzie i zawsze reprezentuje potęgę ducha, zwalczającego złe, podnoszącego serca, dusze i umysły ku rzeczom i celom wielkim, wzniosłym i świętym.

Rolę księdza Marka grał p. Chmieliński. Zadanie miał rzeczywiście bardzo trudne, z którego jednak wyszedł obronną ręką. Do odniesienia w niej sukcesu zupełnego przeszkodziło artyście to, że zamało w nią włożył zapału, skutkiem czego nie mógł także porywać. A ksiądz Marek musi być grany z zapałem, musi porywać, jeżeli ma działać jako postać żywa. Trudny wiersz ośmiozgłoskowy, jakim napisany jest utwór, wygłosił artysta, zwłaszcza w momentach uczuciowych wybornie.

W roli żydówki Judyty rozwinęła pani Siemaszkowa całą skalę swego nieporównanego talentu. Grała z ogromną siłą, przejęciem się i głębokiem uczuciem dramatycznem. Całość roli opracowana była z nadzwyczajną starannością i inteligencją Świetnym w roli Kossakowskiego, a bodaj czy nie najlepszym ze wszystkich mężczyzn w wczorajszem przedstawieniu, był p. Hierowski, któremu roli tej można doprawdy szczerze pogratulować. W rolach epizodycznych wybili się na czoło innych wykonawców panowie Solski i Kwiatkiewicz, pierwszy w znakomicie wystudjowanej roli Rabina, drugi w świetnie wygłoszonej i tak samo odegranej roli Regimentarza. Bardzo dobrym starościcem był p. Brzozowski, który grał z zapałem i prawdziwem uczuciem. Bardzo dobrze odegrał także rolę Kreczetnikowa p. Węgrzyn. Inne rólki, jak np. Braneckiego, (p. Janusz), wykonane były słabo.

Wystawiono „Księdza Marka“ starannie i bardzo efektownie. Szkoda tylko, że publiczność nie dopisała tak, jak się należało spodziewać.
H. Cepnik.

„Sokół“.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ (Macierz) odbyło się wczoraj wieczorem w wielkiej sali „Sokoła“ pod przewodnictwem prezesa dra Kazimierza Czarnika.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, p. F. Czajkowski referował sprawę zamiany gruntu przy ulicy Cetnerowskiej z gminą miasta Lwowa dla uregulowania stanu katastralnego i tabularnego. Wniosek referenta, dotyczący bezpłatnego odstąpienia miastu gruntu pod ułożyć się mającymi z reprezentacją warunkami, ale z zachowaniem objętych aktem darowizny warunków, oraz drugi wniosek co do upoważnienia do stanowczego załatwienia sprawy tej każdorazowego prezydjum Towarzystwa uchwalono jednogłośnie bez dyskusji.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania z czynności Wydziału za rok ubiegły.

Sprawozdanie określa ubiegły rok, jako rok spokoju, skupienia się na wewnątrz i pracy systematycznej w poszczególnych oddziałach i komisjach.

Ruch ćwiczebny w stosunku do roku poprzedniego zmalał; ogólna liczba członków ćwiczących wynosiła 300 osób. W ogóle w sali odbywały się ćwiczenia gimnastyczne w 42 godzinach tygodniowo, a uczestniczyło w nich 1200 osób. Ponadto ćwiczyli w sali uczniowie m. seminarjum nauczycielskiego. Oprócz tego odbywały się staraniem Towarzystwa zabawy i gry dla młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i członków. Z końcem roku ubiegłego Towarzystwo liczyło 1559 członków.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie po-

wyższe przyjęto do wiadomości, poczem dr. Małaczyński referował sprawozdanie kasowe za rok 1904, zakończone wnioskiem komisji rewizyjnej na udzielenie Wydziałowi absolutorjum.

Rachunek kasy głównej zamknięto w rubryce dochodów cyfrą 36,018·45 kor., w rubryce rozchodów 35.788·16 kor., zapas na r. b. wynosi więc 230·29 kor. Oddział konny wykazał w dochoddzie i rozch. 14.757·70 kor. przy zapasie kasy i funduszu zakupna koni 1.168·69 kor. Komisja ubiorowa zamknęła swe rachunki cyfrą 4.581·43 kor. Bilans końcowy zamknięto cyfrą 233.251·09 kor. Preliminarz budżetu na rok bieżący wykazuje w rubryce przychodów 48.798·98 kor. a w rubryce rozchodów 48 341·33 kor.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i udzieleniu wydziałowi absolutorjum, uchwalono po krótkiej dyskusji kilka zmian statutu, z których najgłówniejszą jest zmiana nazwy Towarzystwa. Brzmi ona obecnie: „Polskie tow. gimn. „Sokół-Macierz" we Lwowie.

Z kolei, po długiej dyskusji, uchwalono wniosek następujący: Walne zgromadzenie poleca nowo wybranym delegatom do „Związku, aby poruszyli sprawę enuncjacji prasy polskiej w sprawie wypadków w Królestwie, pomieszczonej w nr. 3 *Przewodnika gimn.* na zjeździe delegatów Związku.

Przystąpiono do wyborów. Do wydziału wybrano pp.: M. Antonowicza, dra St. Dąbrowskiego, E. Kukowskiego, dr. E. Lateinera, P. Targońskiego, A. Walleka i W. Wolańskiego. Dokonano nadto wyborów członków sądu honorowego, komisji rewizyjnej, oraz delegatów do Związku i okręgu.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Przed bitwą morską.

Hongkong. (Biuro Reutera). Niemiecki parowiec „Brunhilde", który wczoraj rano tu przybył, widział dnia 14 bm. w odległości 30 mil morskich na północ od Cap Padaran na wybrzeżu Kochinchiny trzy rosyjskie krążowniki wojenne.

W Mandżurji.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Generał Leniewicz telegrafuje: Nasze lewe skrzydło otwarło dnia 12 bm. o godzinie 11 przed południem, ogień karabinowy i działowy na miejscowość Fuhul o 7 wiorst na wschód od Nejan. Nieprzyjaciel obsadził grzbiet góry, na północny wschód położonej. Nasza piechota uformowała linję bojową. O godzinie pół do 12 nieprzyjaciel począł opuszczać grzbiet góry, a nasze wojsko otrzymało rozkaz obsadzenia jej. Nasze wojska ścigały cofającego się nieprzyjaciela i otoczyły oba jego skrzydła, poczem wmaszerowały do Nejan, a nieprzyjaciel cofnął się do miejscowości Naukajmogela o 3 wiorsty na południowy zachód od Nejan. O dalszych ruchach wojsk nie mam żadnego sprawozdania.

Petersburg. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* nazywa postępowanie kapitana statku angielskiego „Ifigenie", który z Hongkog zatelegrafował, iż widział flotę rosyjską na wschód od Saigon, zwykłem szpiegostwem. Jest to krok niegodny kapitana okrętu wojennego.

Z caratu.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

O równouprawnienie wszystkich narodowości.

Berlin. (Tel. wł.). *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga: Obradujący tu kongres profesorów uchwalił następującą rezolucję w kwestji narodowościowej: Ponieważ rząd wobec wszystkich nierosyjskich narodowości prowadzi politykę ucisku, odmawiania lub ograniczania praw, politykę, sprzeciwiającą się wszelkim zasadom sprawiedliwości i kultury i przynosi przez to szkodę także potędze państwa, kongres uważa za obowiązek rządu porzucenia tej polityki i żąda zupełnego równouprawnienia dla wszystkich, żyjących w Rosji narodowości.

Strejki.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga: Strejk robotników przybiera coraz większe rozmiary. Onegdaj na Wasilewskim Ostrowie robotnicy strejkujący zaatakowali agentów policyjnych, którzy zrobili użytek z broni.

Petersburg. (Tel. wł.). Między robotnikami fabryk putyłowskich a wojskiem przyszło w niedzielę do krwawego starcia. Wskutek tego panuje wśród robotników wielkie wzburzenie i liczą się tu już z ponownym wybuchem strejku powszechnego.

Z komitetu ministrów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komitet ministrów zarządził przedsięwzięcie wyborów wśród szlachty w dziewięciu zachodnich gubernjach. W najbliższym czasie zbada komitet ministrów odnoszące się do Królestwa Polskiego kwestje miejskiego i krajowego samorządu, oraz zaprowadzenia polskiego języka w urzędach.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Zapowiedź strejku powszechnego.

Warszawa. Wczoraj odbyło się tutaj ogromne socjalistyczne zgromadzenie, na którem uchwalono na 1 maja proklamować strejk powszechny w całym kraju i urządzić wielkie demonstracje. Ostateczna jednak decyzja zapadnie w Petersburgu ze strony komitetu centralnego.

Nowy strejk w Łodzi.

Wrocław. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą, że w pobliskiej fabryce nici do szycia wybuchł ponownie strejk. Między strejkującymi a wojskiem przyszło do starcia, w którem zginęło kilku robotników i kozaków, a blisko 20 ludzi odniosło rany.

Dla stłumienia spodziewanych w wielkim tygodniu rozruchów, przysłano do Łodzi 2 pułki piechoty i pułk kozaków.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Magyar Hirlap* donosi, iż podczas feryj świątecznych hr. Tisza ustąpi, a w miejsce jego prowizorycznym kierownikiem gabinetu zostanie mianowany dotychczasowy wspólny minister skarbu br. Burian.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad projektem upaństwowienia kolei. Dep. Tapinna wzywał rząd do przedsięwzięcia akcji przeciw personalowi kolejowemu, chcącemu wywrzeć nacisk na parlament.

Dep. Alessio imieniem partji radykalnej wyraził ubolewanie, że kolejarze chwycili się postępowania, które ma charakter wymuszenia.

Dep. Colaianni (republikanin) oświadczył, że żądania kolejarzy są stanowczo przesadzone i nieusprawiedliwione, na co też wskazuje spokojne i powściągliwe zachowanie się deputowanych socjalistycznych. Gdyby ci deputowani mieli istotnie przekonanie, że żądania kolejarzy są słuszne, to zachowywaliby się zupełnie inaczej. Nawet kilku wpływowych członków partji tej nie kryło się ze swym zdaniem, że kolejarze przeciągnęli strunę.

Strejk kolejowy we Włoszech.

Rzym. Strejk jest tylko częściowy. Na wszystkich dworcach na prowincji panuje spokój.

Medjolan. (Tel. wł.). Zgromadzenie kolejarzy, odbyte tu wczoraj, uchwaliło zupełnie zaniechać pracy. Pociągi, które w nocy wyjechały, mają być w drodze zatrzymane.

Rzym. (Tel. wł.). Reprezentanci robotników uchwalili proklamować strejk generalny, na wypadek, gdyby rząd celem stłumienia strejku kolejowego, użył gwałtownych środków.

Od wczoraj rana ustała służba na międzymiastowym telefonie. Wczoraj odeszła z Rzymu mała liczba pociągów. Wszystkie pociągi odchodzą pod strażą wojskową. Na każdej lokomotywie znajduje się trzech żołnierzy; pociągami towarowymi jadą silne oddziały wojska.

Neapol. (Tel. wł.). Wszyscy maszyniści i palacze kolejowi strejkują. Zawieźli wszystkie lokomotywy do magazynów i zgasili pod kotłami ogień. Neapol cały znajduje się pod strażą wojskową. Podzielony jest na 4 strefy, a każda znajduje się pod komendą generała. Wczoraj wieczorem odjechały stąd tylko dwa pociągi. Ludność tutejsza zajęła wobec strejku nieprzychylne stanowisko.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi: Wczorajszy dzień oznaczał porażkę strejkujących kolejarzy. Na wszystkich linjach kursowało wiele pociągów. Więcej aniżeli połowa personalu pracuje. Największy zastęp strejkujących tworzą palacze i maszyniści. Połączenie z wszystkiemi centrami jest zapewnione.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych.

Wiedeń. Ze względu na pojawienie się zapalenia opon mózgowych, komenda 2-go korpusu postanowiła, ażeby żołnierzom nie udzielano urlopów na wyjazd do Galicji, Szląska, a z Moraw do okręgów Morawska Ostrawa i Mistek.

Katowice. (Tel. wł.) Podług ostatnich raportów zachorowało w tutejszym okręgu zeszłego tygodnia na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 43 osób, a 23 zmarło. Na miasto Katowice przypadło w zeszłym tygodniu 7 wypadków zachorowań, a 8 śmierci. Dotychczas zachorowało w okręgu katowickim 357 osób, a 245 zmarło.

Wrocław. (Tel. wł.) *Schlessische Ztg.* donosi, że wśród robotników górniczych w Zabrzu zachorowało 61 osób na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Także w okolicznych miejscowościach stwierdzono kilka wypadków.

Wiedeń. (Tel. wł.) W szpitalu dla dzieci w IX dzielnicy (Alsergrund) zachorowało dwoje dzieci na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych: jedno niemowlę i chłopak 10-letni. Dzienniki sądzą, że nie ma w tem nic niebezpiecznego, gdyż i dawniej zdarzały się w Wiedniu sporadyczne wypadki tej choroby.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu zachorowało tu 117 osób na zapalenie opon mózgowowo-rdzeniowych, t. j. o 6 więcej, niż w zaprzeszłym tygodniu.

Encyklika papieska.

Rzym. Papież wydał encyklikę, zaczynającą się słów: „Acerbo nunis", datowaną 15 kwietnia, do biskupów katolickiego Kościoła. Encyklika podaje normy nauczania młodzieży katechizmu i wzywa biskupów, aby starali się, by księża normy te wprowadzili w użycie.

Nuncjatura w Pekinie?

Rzym. (Tel. wł.) W sferach watykańskich opowiadają, że papież wdrożył rokowania z cesarzową wdową chińską o utworzenie nuncjatury w Pekinie.

Szykany pruskie.

Wrocław. (Tel. wł.) Wczoraj policja przeprowadziła rewizje domowe u mieszkających tu Polaków. Zabrano rozmaite pisma. Policja poszukuje śladów jakiegoś komitetu agitacyjnego.

Strejki.

Nantes. Wykroczenia strejkujących robotników dokowych przybierają groźne rozmiary. Koło giełdy robotniczej zraniono kamieniami dziesięciu żandarmów. Większość sklepów w tej dzielnicy jest zamknięta. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Wiedeń. Cesarz przyjął na ogólnych audjencjach radcę sekcyjnego, dr. Hieronima Koellera.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło na fundację pod nazwą „Sanatorjum dla chorych na wilka", celem oprocentowania i amortyzacji własnego gmachu po 6 tysięcy rocznej subwencji przez lat 30, począwszy od r. 1904, pod warunkiem ustawodawczego zatwierdzenia tego postanowienia.

Cetynja. Przybył tu generał Gruicz z Belgradu i przywiózł odręczne pismo króla Piotra. Ks. Nikita przyjął go na uroczystej audjencji. W toastach podniesiono serdeczny stosunek obu dynastyj i braterstwo obu narodów.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał tajnemu radcy, zastępcy gubernatora Banku austrowęgierskiego, drowi Fryderykowi baronowi Wintersteinowi, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Rewizje w Krakowie? Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi: Od wczoraj obiegają po mieście niepokojące pogłoski o rewizjach policyjnych, przedsięwziętych u wielu młodych ludzi z zaboru rosyjskiego w poszukiwaniu za śladami jakiejś terrorystycznej, czy rewolucyjnej agitacji.

Pielgrzymka galicyjska do Rzymu. Rjeka. (Tel.) Galicyjscy pielgrzymi odjechali wczoraj o godzinie 6 wieczorem na osobnych dwóch parowcach zdrowo i w najzupełniejszym porządku do Ankony. Włoska dyrekcja kolejowa zapewniła, że z Ankony do Rzymu odejdzie bez przeszkody osobny pociąg, przeznaczony dla pielgrzymki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 kwietnia.

(fr) Przy spokojnym zresztą przebiegu obrotów wybiły się jednak niektóre walory na pierwszy plan. Należą do nich przedewszystkiem akcje kolei północnej, których kurs podniósł się o 40 koron z powodu ogłoszenia zamknięcia rachunków, wykazującego bardzo znaczny wzrost dochodów tego przedsiębiorstwa. Także akcje Anglobanku należały do kategorji papierów bardzo faworyzowanych dzięki pogłosce o zamierzonem podwyższeniu kapitału akcyjnego tej instytucji.

Z innych walorów podnieść należy hausę kursu losów tureckich, które kupowano znacznemi partjami na rachunek niemieckich spekulantów.

Akcje fabryki dynamitu, których kurs obniżył się był bardzo znacznie z powodu wiadomości o udzieleniu koncesji na wyrób konkurencyjnego materjału wybuchowego „amonalu", przestały już spadać.

Gotówka w eskoncie prywatnym jest wciąż dosyć droga na targu tutejszym, gdyż nawet najlepsze firmy nie mogą jej otrzymać taniej jak na $3^{2}/_{16}\%$ podczas gdy w Berlinie eskont prywatny kosztuje obecnie tylko $1^{3}/_{4}$ prc.

— **Wiedeń** 17 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 308·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·75 Węg. Banku [illegible] po 100 zł. 4 proc. 280·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 109·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 27·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 485·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 30 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·50, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 220·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 144·30, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 539·—.

— **Berlin** 17 kwietnia Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·75, Staatsbahny 141·10, Diskont Comandit 189·50, Berlińskie Towarz. handl. 169·40, Laura 276·60, Bochum 251·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 89·75, Kolej Meridionalna 151·40, Losy tureckie 138·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 216·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 428·—, Lombardy 16·40, Kolej Henry 119·—, Niemiecki bank narodowy 131·—, Kanada Profered 152·40, Akcje żeglugi hamburskiej 153·10; Warszawa krótkie (kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 270·—.

— **Berlin** 17 kwietnia Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Paryż** 17 kwietnia 4 procentowa renta 99·30, mąka 30·15.

— **Frankfurt** 17 kwietnia. Austrjackie kredyty 208·70, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15 kwietnia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. S. Lubomirski z Równego. Ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. J. Potocki z Rymanowa. Hr. A. Rzyszczewski z Wołynia. W. Małecki z Turady. W. Dadlec z Krakowa. E. Engel z Wiednia. T. Studziński z Bursztyna. A. Billik z Czerniowiec. J. Dąbrowski z Podola ros. M. Terbs z Borysławia. R. Sikle z Rumunji. C. Madern z Wiednia. J. Kaden Krakowa. J. Gelber z Czeremchowa. W. Słonecki z Zielonej. S. Zaleska z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Chomętowski z Limanowej. Hr. P. Komarnicka z Jarosławic. Niwiccy z Bortnik. L. Łobos z Taurowa. E. Langner z Warszawy. Dr. Orzechowski z Tarnobrzegu. K. Morwitz z Brzeżan. O. Schnell z Firlejówki. Ks. J. Krupiński z Krakowa. Dr. A. Gałuszka ze Lwowa. Dr. W. Bilwin i B. Machnowski z Mielnicy. M. Burzyński z Buczacza. W. Polański z Rudnika. J. Rakowscy z Hermanowic.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Nowy rozkład jazdy na gal. kol. państw. obowiązujący z dniem 1 maja 1905 roku wykazuje bardzo znaczne zmiany, wobec czego uważałem za stosowne wydać takowy drukiem i rozdaję go z dniem dzisiejszym moim P. T. Gościom bezpłatnie.

Z powaniem
Naftuła Toepfer
największy handel win i restauracja.
478

LWkr. 33502.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stałego wsparcia w kwocie tysiąca dwustu koron (1.200 kor.) rocznie z fundacji familijnej Walerjana Czaykowskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcie to jest przeznaczone dla członków familji ś. p. fundatora, którzy pięćdziesiąt i pięć lat wieku swego ukończyli i bez własnej winy dostatecznego przyzwoitego utrzymania nie mają. Tylko kaleki, lub nieuleczalną, albo inną ciężką, długotrwającą chorobą dotknięci, nie potrzebują się wykazywać wiekiem wspomnianym.

Członkami familji fundatora są wszyscy, pochodzący w prostej linji od pradziada fundatora Grzegorza Czaykowskiego, nazwisko Czaykowskich noszący.

Z krewnych fundatora płci żeńskiej mogą z tej fundacji korzystać tylko te, których ojcem był Czaykowski, pochodzący w prostej linji od wspomnianego Grzegorza Czaykowskiego, chociażby one wyszedłszy zamąż nazwisko Czaykowskich nosić przestały. Również mogą z tej fundacji korzystać owdowiałe żony takich Czaykowskich, jak długo w stanie wdowim zostają i nazwisko Czaykowskich noszą, wyjąwszy, jeżeli z własnej winy pozostawały w sądowej separacji.

Nadane wsparcie będzie wypłacane począwszy od dnia przyznania, wszelakoż nie wcześniej, jak od dnia 14 czerwca 1905, półrocznie z góry, bez żadnego potrącenia przez cały ciąg życia osoby obdarzonej i tylko wówczas może jej być odjęte, jeżeli udowodnionem będzie, że nie istnieją nadal warunki, na których podstawie nadanie wsparcia nastąpiło.

Prawo nadawania wsparć z niniejszej fundacji służy Wnemu Wiktorowi Władysławowi dw. im. Czaykowskiemu, posłowi na Sejm i do Rady państwa i właścicielowi dóbr w Medwedowcach, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najdalej do końca maja b. r. i załączyć do nich metrykę chrztu osoby ubiegającej się o wsparcie, tudzież metryki chrztu, lub inne dowody wiarygodne, wykazujące, iż ona — a względnie, jeżeli ubiegająca się jest wdową po Czaykowskim, iż jej zmarły mąż pochodzi w prostej linji od ś. p. Grzegorza Czaykowskiego, a wreszcie legalne świadectwo o stosunkach majątkowych. Osoby, które nie ukończyły jeszcze 55 roku życia, winny udowodnić swe kalectwo, lub nieuleczalną, albo też ciężką i długotrwającą chorobę wiarygodnem świadectwem lekarskiem. Wdowy po Czaykowskich winny nareszcie oprócz tego przedłożyć metrykę śmierci męża, a jeżeli pozostawały w sądowej separacji, także odnośny wyrok, orzekający separację z ich winy.

Z Wydziału kraj. Król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 11 kwietnia 1905.

481 Piotrowski.

†
STANISŁAW PIWKO
urodzony w roku 1842 w Michałowie
żołnierz z r. 1863-4 oddziałów Neczeja, Bogdanowicza, Akorda, Wróblewskiego i Lisowicza, żołnierz meksykański, członek Tow. Wzajemnej Pomocy uczest. powstania polskiego z r. 1863-4
zmarł dnia 16-go kwietnia b. r. po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami.

Na pogrzeb zasłużonego kolegi Towarzystwo uczestników powstania z roku 1863-4 zaprasza kolegów i znajomych, który się odbędzie we środę dnia 19 kwietnia 1905 r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia" A. Kurkowski.

†
Z Chrząstowskich
Marja Rozalja Pelc
opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 kwietnia b. r., przeżywszy lat 36.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 19 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Grodeckiej l. 16 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż z synami i rodziną krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1905.

„Concordia". A. Kurkowski.

†
Stanisława Wojciechowska
usnęła w Panu dnia 16 kwietnia 1905 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, w 21 roku życia.

W głębokim żalu pogrążona rodzina zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we w orek dnia 18 kwietnia 1905 roku, o godzinie 5 po południu z Anatomji, na cmentarz Łyczakowski.

Lwow, dnia 17 kwietnia 1905 r.

„Stella". K. Słotołowicz, Lwów, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.